

Praktyka

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX Łódź, niedziela 2 i poniedziałek 3 maja 1965 roku Nr 104 (5722)

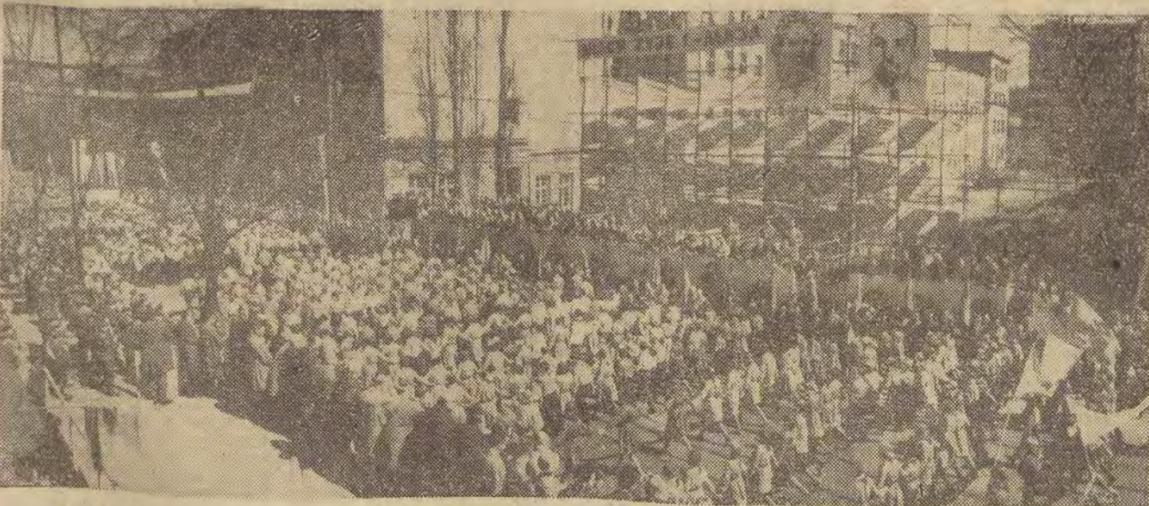
200-tysięczny pochód na ul. Piotrkowskiej

Manifestacja radości i siły



Na trybunie honorowej dwustutysięczny pochód łodzian na ul. Piotrkowskiej oklaskują: (od lewej): przew. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, kier. Wydz. Org. KC PZPR — M. Marzec, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — I. Loga-Sowiński oraz I sekretarz KŁ PZPR — J. Spychalski. (x)

Foto: L. Olejniczak



W zwartych szeregach z kwiatami, szturmówkami przeciągały wzdłuż ul. Piotrkowskiej masy pracującej Łodzi. Foto: L. Olejniczak

Wczorajsza aura sprawiła wszystkim miłą niespodziankę. Uczestników pochodu 1-majowego powitało ciepłe, wiosenne słońce; lekki wiatr powiewał sztandarami i szturmówkami, którymi udekorowane zostały domy i całe ulice.

— główna siła narodu polskiego. „Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami”, „Rece precz od Wietnamu”, „Program wyborczy FJN — programem rozwoju” (Dalszy ciąg na str. 4)

Tuż przed godz. 10 miejsca na trybunie honorowej umieszczonej w pasażu im. L. Schillera zajęli — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — Mieczysław Marzec, I sekretarz KŁ i KW PZPR — Józef Spychalski i Stefan Jędrzejczak, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi i Woj. RN — Edward Kaźmierczak i Franciszek Grochalski, członkowie egzekutywy KŁ i KW PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych skupionych we Frontie Jedności Narodu, zastępcy weterani ruchu robotniczego. Oklaskami powitano także gości z Łodzi delegację bratniej ziemi smoleńskiej.

Przed trybuna — liczne poczty sztandarowe partii politycznych i organizacji społecznych, wśród nich sztandar naszego miasta udekorowany

Orderem Budowniczych Polski Ludowej. Godzina 10. Grupy manifestantów zebrane na ulicach Łodzi stają na baczność, z głośników płynnie melodia hymnu państwowego. Za chwilę — przemówienie radiowe I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki (tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Z kolei do mieszkańców Łodzi przemawia Józef Spychalski, pozdrawiając wszystkich w dniu święta klasy robotniczej. Punktualnie o godz. 10.30 wlewa się w ul. Piotrkowską olbrzymi pochód. Na jego czele zaimuicy całą szerokość ulicy transparent — „75 rocznica proklamowania Święta 1 Maja”, portrety Marksa i Lenina oraz przywódców polskich — Władysława Gomułki, Edwarda Ochaba i Józefa Cyrankiewicza. Wszystko tonie w nowożytny czerwieni szturmówek, transparentów, flag. Sztandary naszego miasta udekorowane



Defiluje z piosenką na ustach rozemnianą młodzież ZMS Śródmieścia. (x) Foto: L. Olejniczak

Uroczystości 1-majowe w stolicy



Trybuna honorowa w Warszawie. Władysław Gomułka przyjmuje 1-majowe życzenia.

Jak kraj długi i szeroki wszędzie odbywały się wczoraj barwne 1-majowe pochody i manifestacje. Ludzie pracy uczcili robotnicze święto, udziałem w manifestacjach zadokumentowali swe poparcie dla programu wyborczego FJN, dla wewnętrznej i zagranicznej polityki partii i rządu, dla zawartego w przededniu XX rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem nowego układu polsko-radzieckiego. Społeczeństwo polskie w tegorocznych pochodach 1-majowych ostro potępiło politykę bomb i ognia, uprawianą przez USA w Wietnamie i innych krajach.

Centralne uroczystości 1-majowe odbyły się w Warszawie.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Maszeruje Warszawa. Wśród studentów — profesorowie, młodzież pod rękę ze starszymi. Na pierśsiach starszych odznaczenia państwowe za zasługi dla kraju.

Przemówienie W. Gomułki

Ludu Warszawy i całej Polski! Towarzysze i Obywatele! W dniu święta majowego Komitet Centralny Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia was gorąco i serdecznie.

Po raz 21 święcimy dzień 1 maja w Polsce Ludowej. Wszędzie, jak Polska długa i szeroka, klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy czczą dzisiaj na ulicach swoich miast i osiedli sukcesy i osiągnięcia swego codziennego trudu na froncie pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej; manifestują swoją niezlomną wolę do wnoszenia coraz wyżej gmachu naszej ojczyzny; manifestują przyjaźń i braterstwo z narodami wielkiej wspólnoty socjalistycznej; manifestują swoją solidarność z międzynarodową klasą robotniczą i wszystkimi narodami walczącymi z imperializmem i kolonializmem o swoją wolność i niezawisłość.

Tegoroczne Święto Pracy obchodzimy w poczuciu dobrej spełnionej obowiązku. Dzięki rzetelnej pracy klasy robotniczej i inteligencji — wszystkie gałęzie gospodarki uspołecznionej, na czele z przemysłem, wykonały i przekroczyły wskaźniki zadań zaplanowanych na rok 1964. Pomysłnie też realizujemy zadania nakreślone w Narodowym Planie Gospodarczym na rok bieżący, który jest

ostatnim rokiem aktualnego planu 5-letniego.

W tym dobiegającym końcu 5-lecia, kraj nasz osiągnął nowy, wyższy poziom we wszystkich dziedzinach życia; dokonaliśmy milowego kroku na drodze budownictwa socjalistycznego.

Polska wzbogaciła się o dziesiątki nowych wielkich zakładów przemysłowych i tysiące różnych obiektów gospodarczych. Wiele fabryk i przedsiębiorstw powiększyło i unowocześniło swoją bazę produkcyjną. Rozbudowaliśmy przemysł wydobywczy, hutnictwo, energetykę. Rozwinięły się dynamicznie nowoczesny przemysł maszynowy, elektroniczny i przemysł chemiczny, które warunkują rozwój i postęp całego przemysłu i całej gospodarki narodowej.

Osiągnęliśmy dalszy postęp w rolnictwie — wzrosły plony, zwiększyły się pogłowie trzody i bydła. Z każdym rokiem rośnięto dostarczało rolnictwu coraz więcej maszyn, nawozów sztucznych, środków chemicznych, pasz przemysłowych. Poszerzał się stale front robót melioracyjnych. Ciągłe jednak postępy w produkcji rolnej jest niewystarczający

(Dalszy ciąg na str. 4)

Świąteczna defilada przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego

1 maja tysiące ludzi wypełniło trybunę odświętnie udekorowanego Placu Czerwonego w Moskwie. Miejsca na trybunach zajęli przodujący robotnicy, działacze kultury i sztuki, wyżsi oficerowie sił zbrojnych Związku Radzieckiego, liczni goście z zagranicy. (Na obchody święta 1 Maja przybyły do Moskwy delegacje związków zawodowych i robotników z ponad 70 krajów). Obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego i attache wojskowi. Kiedy zegar na wieży spaskiej wybił po raz dziesiąty, zebrani oklaskami powitali pojawienie się na trybunie Mauzoleum Lenina przywódców



Przywódcy KPZR i rządu radzieckiego na trybunie na Mauzoleum Lenina pozdrawiają uczestników pochodu pierwszomajowego w Moskwie.

Na zdjęciu: od lewej L. Breżniew, A. Kosygin i M. Podgorny.

CAF — radiofoto.

(Dalszy ciąg na str. 4)

W SAMYM GNIEZDZIE WROGA



20 LAT MIJA DZIŚ OD CHWILI, GDY PADŁA OSTATNIA TWIERDZA NIEMIECKIEGO OPORU - BERLIN - STOLICA III RZESZY, GNIAZDO HITLEROWSKIEGO FASZYZMU. ZAKOŃCZENIE WOJNY STAŁO SIĘ JUŻ TYLKO FORMALNOŚCIĄ. ŚWIAT ODECHNAŁ PEŁNĄ PIERSIĄ. SKOŃCZYŁY SIĘ LATA CIERPIENIA, KTÓRE MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ TYLKO W KOSZMARNYM SNIE.
TEJ ROCZNICY NIE ZAPOMNIAMY NIGDY. Z JEJ OKAZJI DRUKUJEMY DZIŚ FRAGMENT WSPOMNIENI OWCZESNEGO DOWÓDCY PLUTONU, KTÓRY BRAŁ UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN.

Trasa marszu pododdziałów I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki wiodła przez wielki kanał Hohenzollernów - w odległości 30 km od stolicy Niemiec. I właśnie tam, wykorzystując przeszkodę naturalną, cofające się pododdziały niemieckie utworzyły obronę.

Pluton piechoty, którym w tym czasie dowodziłem, zajął pozycje w samym kanale, a to z uwagi na otwarty teren. Po naszej stronie nie było bowiem nawet skrawka suchej ziemi, gdzie można by roznieść żołnierzy, natomiast bardziej dogodne ze względów taktycznych miejsca, znajdywały się pod wodą. Nie mając więc innego wyboru - zalegliśmy po prostu w wodzie, a ściślej na bagnie.

Niemcy po ujawnieniu naszego bardzo bliskiego sąsiedztwa - miejscami znajdowaliśmy się od nich niespełna 100 metrów - szybko otrząsnęli się z wrażenia i pierwsi rozpoczęli szaleńczy ogień. I taka pozycyjna walka trwała przez cały dzień. Straty były u nas dość duże. Dopiero pod wieczór została podciągnięta artyleria, a pododdziały piechoty pod osłoną zmierzchu wycofały się z bagna. Ale gdy pierwsze pociski upadły na pozycje niemieckie, hitlerowcy już zorganizowali dość sprawną ucieczkę.

Jak oto po ciężkim dniu walki nadeszła wesoła wiadomość, która radykalnie poprawiła nasze samopoczucie. Wydany został bowiem rozkaz przetrzepania naszych pododdziałów samochodami do Berlina, w celu wzięcia udziału w zdobyciu tej ostatniej twierdzy reżimu hitlerowskiego. Na samochodach umieszczone były transparenty z napisami: „Śmierć faszyzmu niemieckim zadana będzie im w ich gnieździe!”, „Wojsko Polskie razem z bratnią Armią Czerwoną bije wspólnego wroga”.

Pierwszy widok, z jakim

zetrzymałem się na przedmieściach Berlina, a było to po zajęciu pozycji wyjściowych 30 kwietnia - bardzo przypominał Warszawę w dniu jej wyzwolenia. Na skutek niustannych nalotów bombowców anglo-amerykańskich i radzieckich, płonęły całe niemal dzielniczne miasta. Rozbite i zatarasowane ulice nie były możliwe do przejścia. Niesamowicie powykłócane słupy sieci elektrycznej i szyny tramwajowe, olbrzymie stosy zniszczonego sprzętu i taboru przedstawiały obraz klęski tego miasta.

Niemcy jednak nie dawali za wygraną. Zaciekle bronili się do końca. Walki prowadzone były o każdą ulicę, każdy dom, niemal o każde piętro. Obliczony przewidywanie, że na 1 m kw. powierzchni ulic padło około 20 pocisków karabinowych.

Po kilkudniowych walkach dało się jednak zauważyć osłabienie oporu wroga. Całe też plutony z pełnym uzbrojeniem były bez większego oporu brane do niewoli. Wozy zaś pancerne w pełnym biegu (z uwagi na brak orientacji) wjeżdżały w nasze pozycje i tu były nieszkodliwie, a obsługa ośmięła ze strachu, pokornie podnosiła ręce do góry.

W ostatnim dniu walki o miasto, mianowicie 2 maja przed świtem, pododdział nasz przygotowujący się do dalszych działań, został nagle zaalarmowany ujęciem podejrzanego cywila, który starał się przedostać do nas. Przedstawił się on jako wysłannik jednostki niemieckiej, znajdującej się w metrze berlińskim przy ul. Bismarkstrasse, która rzekomo chce się nam oddać do niewoli.

Przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności dowódca batalionu wydał rozkaz wymarszu we wskazanym przez cywila kierunku, ustawiając żołnierzy w odpowied-

nie „szkicu bojowym. Spodziewaliśmy się bowiem, że może być podstęp. Gdy jednak po pewnym czasie dotarliśmy do wylotu metra, cywil wywołał kilku wojskowych z ukrycia, którzy widocznie nas obserwowali, gdyż nie byli zaskoczeni naszym przybyciem i już po chwili zostaliśmy wprowadzeni do podziemia metra.

w którym panował całkowity mrok. Po chwili dały się słyszeć głosy komendy w języku niemieckim i dało się zauważyć migające światło latarek. Niebawem przed polskim oficerem stanął w postawie „baczność” niemiecki major i złożył przepisowy meldunek o poddaniu do niewoli jednego batalionu piechoty w liczbie około 300 żołnierzy. Batalion ten był już uformowany w czwórki, a jego broń znajdowała się w „koczach”.

W parę godzin później Berlin padł. Na szczycie Reichstagu dumnie zalopotała czerwona flaga a obok niej flaga biało-czerwona.

ppłk. mgr EDWARD ZAGÓRSKI

„Orbitować”

Z. KLEMENSIEWICZ: „Ja jestem za „orbitowaniem”. Dalszy rozwój kosmonautyki pójdzie w tym kierunku, żeby się przenieść z orbity na orbitę...”

J. HURWIC: „Orbitować”, choć nie jest idealne, jednak bliższe rzeczywistości (niż „odkabinować” - przyp. mój).

J. BRZECHWA: „Ze wszystkich słów zaproponowanych „orbitować” jest terminem najmniej złym, choć niezupełnie trafnym. Uwzględnił samotność, ale nie uwzględnił samodzielnosci”.

M. LUNC: „Trzeba uchwycić dwa elementy: element samotności i poruszenia się po orbicie”. „W „orbitować” brak dla mnie wyraźnego wskazania samotności człowieka”.

W. ZONN: „Samoorbitować”. Bo inaczej nie ma różnicy między statkiem a kosmonautą”.

M. JASTRUN: „Orbitować” - wydaje mi się określeniem nie najlepszym, ale najbardziej odpowiadającym samej czynności”.

czyli

zmowa niezadowolonych

Na jaki temat ogłoszono konkurs, aby zainteresował czytelnika, przyciągnął do gazety, przyniósł dożytek? - zastanawiają się często w dziennikach. Geneza konkursu warszawskiego „Expressu Wieczornego” by-

ła inna: pomysł zrodził się w ogniu dziennikarskiej roboty. 23 marca, a więc zaledwie w 4 dni po swej słynnej wędrówce w przestrzeni kosmicznej, ppłk. Aleksiej Leonow brał udział w konferencji prasowej. Redaktorzy ob-



myślili tytuł, cytując słowa kosmonauty: „Spacer” w kosmosie jest bardzo przyjemny. I w tym momencie zaczęli się zastanawiać: jak nazwać czynność Leonowa po opuszczeniu kabiny? „Spacer” - to przecież tylko przenośnia. Co ro-

myślili tytuł, cytując słowa kosmonauty: „Spacer” w kosmosie jest bardzo przyjemny. I w tym momencie zaczęli się zastanawiać: jak nazwać czynność Leonowa po opuszczeniu kabiny? „Spacer” - to przecież tylko przenośnia. Co ro-

bil kosmonauta przez 20 minut, w ciągu których przebył w próżni 10 tys. km? Chodził? Płynął? Latał? Nie. „Brak słowa. Nie tylko z za chwyty, ale dosłownie. Brak słów na określenie NATURALNEJ funkcji przypadającej człowiekowi we wszechświecie. Język okazuje się chwilowo bezradny. Można powiedzieć, że popadł w stan nieważkości. Ale skoro ma służyć do wyrażenia myśli i ułatwień porozumienia między ludźmi, myśli musi się skonkretyzować w słowo” - pisze „Express” o swoich trudnościach i jednocześnie ogłasza konkurs na najlepszy czasownik określający czynność kosmonauty po wyjściu z kabiny w przestrzeni kosmicznej: „Jak to nazwać?”

Poszukiwanie najodpowiedniejszego wyrazu, poświęcenie uwagi językowi - tworzywni, z którego co dzień powstają artykuły i wiadomości, krytyczne przyjrzenie się wartości pracy, gdzie dziennikarz najczęściej się spieszy - to pierwszy cenny aspekt omanianego konkursu. Drugi - skłonienie paru tysięcy czytelników do zastanowienia się nad językiem i do jeszcze bliższego zainteresowania się zagadnieniem lotów kosmicznych. Dzięki aktualności i atrakcyjności tematu popularyzowano dwie - zdawałoby się, jakże odległe - nauki.

I wreszcie aspekt trzeci: zapraszając do jury wybitnych językoznawców i poetów oraz wybitnych specjalistów nauk ścisłych, stworzono najwłaściwsze warunki pracy nad wyborem wyrazu oddającego istotę zjawiska i równocześnie dobrego pod względem słowotwórczym.

To właśnie okoliczności tworzą najlepsze warunki, a nie jego wynik, wywołały we mnie chęć pobieżnego chociażby zapoznania łódzkich czytelników z pomysłem stołecznej populadówki.

Sprawa zniknięcia hałasu z ulic miasta to sprawa dalekich perspektyw budownictwa ośrodkowego zieleni (zieleni znakomicie tłumia dźwięki). Budowy bloków mieszkalnych nie frontem, lecz bokiem do arterii komunikacyjnych, stosowanie w budownictwie dźwiękochłonych materiałów. Ale wiele można zrobić i w perspektywach bliższych.

Unowocześnienie fabryk, produkujących głośne silniki i przedstawienie ich na produkcję cichobieżnych, usuwanie „głośnień” sklepów z budownictwa mieszkaniowego i przeniesienie ich do pawilonów handlowych ale przede wszystkim wprowadzenie obowiązku instalowania tłumików na silnikach pojazdów mechanicznych - to zadania najbliższe. Na okres lata warto też pomyśleć o wydzielaniu placów i zieleni, nie stykających się bezpośrednio z osiedlami mieszkaniowymi, dla dzieci i młodzieży na zabawę. Jest to aktualne szczególnie w okresie lata gdy dzieci chcą się bawić na powietrzu, a z braku odpowiedniego miejsca robia to na podwórzach. Ze szkoda dla siebie i słuchu dorosłych.

Sprawa dojrzała dostatecznie do tego, by władze miejskie zapisały ją do załatwienia z adnotacją „pilne”.

T. WOJCIECHOWSKA

*) Do artykułu wykorzystałam niektóre wyniki badań zebrane przez doc. dr A. Brodniewicza w pracy „Badania hałasu na terenie Warszawy”, pracy „Akustyka w urbanistyce” J. Sadowskiego, I. Zuchowicz i T. Strojnego oraz informacje prof. dr St. Zycha, kierownika Katedry Meteorologii, Klimatologii i Hydro-

Jedną z największych plag współczesnych społeczeństw jest hałas. Wdziernie się wszędzie, panuje wszędzie, na ulicach, w biurach, w zakładach wytwórczych. Rozwój techniki, mechanizacji, przemysłowych dla wygody człowieka, ułatwienia jego pracy - odwraca się przeciw niemu.

Drży podłoga od warkotu maszyn pralni, mieszczących się na parterze naszego domu, gwizdzą przeraźliwie wywierciarki, z hukiem wjeżdża się i wazy przeraźliwie lodówka w sklepie sąsiadującym z naszym mieszkaniem, za ścianą huczy i dudni winda. Z ulicy wdzierają się do mieszkań odgłosy „eksplozji” motorów, motocykli, traktorów i samochodów, włączanych przed naszymi oknami, dudnią tramwaje. Rano budzi nas loskot blaszanych puszek na śmieci rzuconych bez troski na bruk, rozkręcone na cały regulator radio u sąsiada szarpie nerwy od rana do wieczora. Ufff...

Jeśli nie zniszczymy hałasu, to hałas zniszczy nas. Problemem tym od dłuższego czasu zajmuje się medycyna, starannie odmierza decybele hałasu i zmiany w naszych organach. Nie sposób wymienić tu całej litanii skutków szkodliwego działania hałasu na ludzkie zdrowie. Ograniczamy się tylko do kilku: przejściowa lub trwała głuchota, nasilenie chorób nerwowych, nerwie wegetatywnych, zakłócenia pracy serca i przewodu pokarmowego (wzrost chorób serowo-naczyniowych, żółdkowych i żółciowych). Szkodliwe działanie hałasu stwierdzono nawet u osób pogrążonych w śnie narkotycznym i hipnotycznym.

Decybele atakują nas z każdego kąta. Niewinna jednostka nęcenia dźwięku stała się symbolem choroby. Niemal jak bakcy-

czy wirus. Medycyna dzieli hałasy na: 1) naturalne, 2) uciążliwe, 3) szkodliwe dla zdrowia. Poziom hałasu do 30 decybeli nie ma na ogół wpływu na organ słuchu. Od 55 do 70 dB następuje podwyższenie prągu czułości ucha, od 70 dB wzwyż rozpoczyna się stały ubytek słuchu. Wartość 50 dB przyjęto jako progową przy niższych dźwiękach, a 35 dB - przy tonach wyższych. To jest działanie hałasu na słuch. Na system nerwowy działają mogą już wartości niższe, w zależności od in-

Decybele w ofensywie

dywidualnych właściwości każdego z nas. Hałas ciągły jest przy tym bardziej uciążliwy, niż dorywczy, a najbardziej uciążliwy w czasie wypoczynku.

Dla orientacji: na ulicy o szerokości 20 m hałas czyniony przez tramwaj osiąga wysokość 62 dB, przez samochód ciężarowy - 59 dB, a samochód osobowy - 50 dB. W centralnych punktach Warszawy natężenie dźwięków dochodzi do 100 dB*).

Interesujące wyniki przyniosły ankiety, przeprowadzane w poszczególnych stolicach świata - miastach najgłośniejszych. Miastem hałasowym jest najbardziej uskarżali się na dokuczliwość transportu ulicznego na szynach, dalej postawili radiodbiorniki, hałasy domowe, sprzątanie ulic i mleczarzy. Mieszkańcy Kopenhagi: uruchamianie motocykli, motory w ruchu, e-

czyszczenie ulic, radiodbiorniki, pianina, dzieci bawiące się na podwórzach - mleczarzy. Mieszkańcy Warszawy - komunikację, sąsiadów, instalacje elektryczne w budynkach mieszkalnych i zakładach produkcyjnych oraz głośniki uliczne. W wielu krajach przystąpiono już do walki z hałasem. W biurach i urzędach wprowadza się urządzenia izolujące od hałasów z zewnątrz (hałas to także zmniejszona wydajność pracy i wzrost wypadków na halach produkcyjnych), poprzez ustawy i

zarządzenia ogranicza się głośność motocykli i samochodów (stopień silumienia silnika jest w wielu fabrykach samochodów warunkiem, bez którego samochód nie opuści taśmy). W Anglii wprowadza się ostatnio ciche pracujące świdy do naprawy nawierzchni ulic.

Niestety, nie u nas. Nasze urządzenia mechaniczne - bezkarnie jak dotąd - popijają się hałasem w całej okazałości. Wentylatory przypominają dźwiękiem trąby powietrzne, lodówki i windy - samoloty odrzutowe. Sporadycznie w najbardziej drastycznych wypadkach, udrewnienie lokatorów przy pomocy prawa wygrywa długotrwałe batalie z pralnicami, piekarniami, sklepami, lodówkami itp. o upragnioną ciszę. Nie ma żadnych sankcji i przepisów dla bezkarnie hałasujących motocykli, dla ciągników parających

Przemówienie Wł. Gomułki

Manifestacja radości i siły

(Dokończenie ze str. 1)

w stosunku do naszych potrzeb. Oddaliśmy do użytku setki tysięcy nowych mieszkań w miastach i we wsiach, wzrosło zatrudnienie i płace realne pracowników, wzrosły dochody chłopów.

Pomyślnie rozwijała się oświata, nauka i kultura, posunęliśmy naprzód sprawę 8-letniego nauczania powszechnego.

Wszystko, czego dokonaliśmy w bieżącej 5-lacie, stanowi przedmiot słusznej, głębokiej dumy całego narodu, wszystkich współtwórców tego wielkiego dzieła, stwarza dobry start do nowej 5-latki, której wytyczne nakreślił IV Zjazd naszej partii.

Cześć i chwala wszystkim ludziom pracy!

Pozdrawiamy robotników, techników, inżynierów, racjonalizatorów produkcji, uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy, budowniczych naszego przemysłu! Od waszej świadomej dyscypliny, gospodarności i inicjatywy zależy w decydującej mierze postęp całej gospodarki narodowej. Wdrażajcie śmiało postęp techniczny, nowoczesną technologię i organizację pracy! Oszczędzajcie surowce, materiały i paliwa, obniżajcie koszty produkcji! Zwiększajcie produkcję na eksport! Podnoście jakość wszystkich wyrobów!

Pozdrawiamy pracowników budownictwa! Obniżajcie koszty budownictwa na drodze uprzemysłowienia, typizacji, unifikacji elementów budowlanych i dobrej organizacji pracy! Dobrym wynikiem terminów wykonywania robót i oddawania do użytku nowych zakładów, domów i szkół! Oddawajcie do użytku mieszkania i wszystkie obiekty bez usterek, na wysokim poziomie wykonawstwa!

Pozdrawiamy chłopów i pracowników rolnictwa! Powiększajcie plony z każdego hektara, rozpowszechniajcie racjonalne karmienie zwierząt gospodarskich. Korzystajcie celowo z rosnących środków materialnych, jakie państwo ludowe przeznacza na intensyfikację produkcji rolnej. Po gospodarstwu eksploatujcie maszynny kółek rolniczych!

Niech żyje sojusznikom robotniczo-chłopskiemu — potężna dźwignia rozwoju naszego rolnictwa i całej gospodarki narodowej!

Pozdrawiamy pracowników komunikacji i transportu: kolejarzy, kierowców i marynarzy — pełniących odpowiedzialną służbę na kolejach, drogach, statkach morskich i rzecznych. Usprawniajcie przewozy, obniżajcie ich koszty, dbajcie o bezpieczeństwo ruchu.

Pozdrawiamy inteligencję pracującą, pracowników nauki i techniki, kultury i sztuki, nauczycieli i wychowawców, pracowników administracji państwowej, służby zdrowia, handlu i usług.

Pozdrawiamy żołnierzy Wojska Polskiego i pracowników Milicji Obywatelskiej.

Goście i pozdrowienia kierujemy:

- do kobiet pracujących i wychowujących młodzież;
- do młodzieży pracującej i uczącej się;
- do weteranów pracy;
- do wszystkich, którzy swym wysiłkiem codziennym budują bogactwo i siłę naszej socjalistycznej ojczyzny.

Pozdrawiamy gorąco naszych współtowarzyszy pracy, którzy dziś, w święto majowe, pełnią służbę na swych posterunkach pracy zawodowej!

Towarzysze i Obywatele!

Z każdym rokiem ojczyzna nasza — Polska Ludowa — rośnie w siłę, staje się bogatsza i piękniejsza. Kiedy przed 20 laty maszerowaliśmy po raz pierwszy w pochodzie 1-majowym w wyzwolonej Warszawie, leżała ona w ruinach i zgłiszczach. Cały nasz kraj był spustoszony i pokryty gruzami. Przed straszliwymi wykrwawieniami przez ludobójców hitlerowskich narodem polskim stałoby wówczas dziejowe zadanie: podnieść kraj ze straszliwej ruiny wojennej, zasiedlić i zagospodarować przywrócone Polsce orężem żołnierza polskiego i radzieckiego Ziemię Zachodnią i Północną, zepolnić je na zawsze z macierzą, przekształcić naszą ojczyznę w kraj dynamicznego, wszechstronnego rozwoju.

Spoglądając dzisiaj na nasz kraj z uczuciem najgłębszej radości możemy stwierdzić, że naród polski swym ofiarnym wysiłkiem zrealizował to historyczne zadanie. Dokonał i mógł tego dokonać dzięki

wkroczeniu na drogę socjalizmu; dzięki zespoleniu Polski z obozem państw socjalistycznych; dzięki temu, że lud pracujący miast i wsi z klasą robotniczą na czele stał się pełnoprawnym gospodarzem kraju. W tym zwycięskim dziele przewodziła mu nasza partia, działając w sojuszu z pozostałymi partiami Frontu Jedności Narodu — Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Nasza polityka przyniosła Polsce wspaniałe owoce, zdążyła egzamin dziejowy.

Toteż, kiedy za 30 dni pojedziemy wszyscy do urn wyborczych, aby w powszechnym i tajnym głosowaniu powołać przedstawicielskie organy władzy państwowej — Sejm i rady narodowe wszystkich szczebli, głosować będziemy za kontynuację tej wypróbowanej od lat 20, słusznej polityki partii i władzy ludowej.

Nadchodzące wybory — to akt polityczny narodu o wielkim znaczeniu. Wszyscy uprawni do głosowania powinni w dniu 30 maja znaleźć się u urn wyborczych, aby wybrać swych przedstawicieli do Sejmu i rad narodowych, aby zadokumentować przed światem, wykazać przyjacielom i wrogom Polski Ludowej, szczególnie tym wrogom, którzy ciągle podnoszą rozszewrzenie do naszych ziem nad Odrą i Nysą, że naród polski zwartym frontem wypowiada się za władzę ludową, za socjalizmem, za polityką naszej partii, za nienaruszalnością naszych granic zachodnich, za programem Frontu Jedności Narodu.

Nasz wspólny program wyborczy, który dziś podaliśmy do wiadomości całego kraju — to konkretny program działania; to program wszechstronnego rozwoju i rozkwitu ojczyzny, jej przemysłu, rolnictwa i budownictwa mieszkaniowego, oświaty i kultury; to program poprawy warunków życiowych całego narodu, program pokojowej polityki zagranicznej, przyjaźni i jedności z bratnimi krajami socjalistycznymi.

Cele, które stawiamy przed sobą są celami narodu!

Na wspólnych listach wyborczych kandydatów na posłów i radnych z ramienia naszej partii, ZSL i SD oraz bezpartyjnych widnieją nazwiska tych, którzy swą postawą obywatelską, pracą zawodową i świadomością polityczną zaszkarbili sobie zaufanie narodu i reprezentują najbardziej żywe interesy i dążenia ludu pracującego miast i wsi.

W nadchodzących wyborach zademonstrujemy naszą jedność i solidarność, gorącą wolę działania dla urzeczywistnienia programu Frontu Jedności Narodu.

Niech żyją bratnie stronnictwa polityczne — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne!

Niech żyje i umacnia się Front Jedności Narodu — sojusz wszystkich patriotów i budowniczych nowej, socjalistycznej Polski!

TOWARZYSZE!

W dniu dzisiejszym czerwone sztandary socjalizmu powiewają wysoko we wszystkich krajach socjalistycznych. Braterskie współdziałanie państw socjalistycznych, ich wszechstronna współpraca i pomoc wzajemna są warunkiem dyktowanym przez żywe interesy każdego kraju socjalistycznego.

W dniu 1 maja gorąco i serdecznie pozdrawiamy czołową siłę świata socjalistycznego, naszego szczerego przyjaciela i wiernego sojusznika — wielki Związek Radziecki!

8 kwietnia br. podpisałismy w Warszawie nowy polsko-radziecki Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Naród polski powitał ten układ z wielką radością. Stanowi on bowiem podsiwowa gwarancję bezpieczeństwa Polski, zapewnia nienaruszalność granic naszego państwa na Odrze, Nysie i Bałtyku, uderza w rewizjonizm i odwetowców zachodniemieckich, stanowi ważny czynnik pokoju w Europie.

Niech żyje i rozkwita wyczysta, braterska przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego!

Pozdrawiamy bratnie, sąsiedzkie narody Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej

i Niemieckiej Republiki Demokratycznej!

Pozdrawiamy budujący socjalizm wielki naród chiński!

Pozdrawiamy narody wszystkich krajów potężnej wspólnoty socjalistycznej, budujące nowe życie pod zwycięskim sztandarem marksizmu-leninizmu!

TOWARZYSZE! OBYWATELE!

W tegorocznych pochodach 1-majowych we wszystkich krajach świata rozlega się potężny głos wspólnego protestu i oburzenia międzynarodowej klasy robotniczej i mas ludowych przeciwko interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w południowym Wietnamie i prowokującym wszystkie kraje socjalistyczne bombardowaniom Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Agresja imperialistyczna USA w Indochinach wystawia pokój świata na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Stany Zjednoczone w roli żandarma neokolonializmu i antykomunizmu przemocą zbrojną pragnąc narzucić swoje panowanie narodowi wietnamskiemu. Gwałca one brutalnie układy genewskie, prawo międzynarodowe, odmawiają narodowi wietnamskiemu prawa do samostanowienia, przy pomocy brudnej wojny, bomb, napalmu i gazów chcą złamać jego ducha wolności i niezawisłości, rzucić go na kolana. Daremne to próby, żadna przemoc, ani szelężące groźby zastosowania broni atomowej nie potrafią złamać narodu wietnamskiego, którego wywołanie walki znajduje powszechne poparcie i solidarność na całej kuli ziemskiej.

Bratnie kraje socjalistyczne nie pozostawiają Wietnamskiej Republiki Demokratycznej bez pomocy, pomagają jej w odpieraniu napastników. Wraz z narodami świata, Niech się święci 1 Maja!

Do nas należy przyszłość! Niech żyje i umacnia się międzynarodowa solidarność klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy!

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech się święci 1 Maja!

wraz z całą pokojową i postępową opinią żądamy natychmiastowego przerwania barbarzyńskich nalotów bombowych amerykańskiego lotnictwa i brudnej wojny Stanów Zjednoczonych przeciw narodowi wietnamskiemu!

Żądamy wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu południowego!

Siemy wyrazy solidarności i braterstwa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej!

Pozdrawiamy narody Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, które walczą o całkowite wyzolenie swych krajów od kolonializmu, neokolonializmu i obcego wyzysku!

Protestujemy przeciwko nowemu aktowi brutalnej agresji USA, przeciwko interwencji zbrojnej Waszyngtonu w Dominikanie.

W dniu międzynarodowej solidarności łączymy się z klasą robotniczą i ludźmi pracy we wszystkich krajach świata kapitalistycznego, którzy walczą o swe prawa, o demokrację, postęp i zapobieżenie groźbie wojny.

Niech żyje i umacnia się solidarność mas pracujących wszystkich krajów i wszystkich ras we wspólnej walce z imperializmem o wolność, pokój i socjalizm!

Dzisiaj, w dniu 1 Maja nasze pochody łączą się z manifestacjami dziesiątków milionów ludzi na całym świecie. Nasze czerwone i biało-czerwone sztandary łączą się z czerwonymi sztandarami proletariackiego międzynarodowizmu, zwiastującymi zwycięstwo socjalizmu i braterstwa narodów.

Do nas należy przyszłość! Niech żyje i umacnia się międzynarodowa solidarność klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy!

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech się święci 1 Maja!

Na trybunach bożych zajmują miejsca wybitni działacze partii, państwowi, FJN, związkowi, młodzieżowi, organizacje społeczne. Obecni są szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego, po czym przemówienie transmitowane przez radio i telewizję wygłasza Władysław Gomułka.

Z dźwiękami „Międzynarodówki” zlewa się honorowy salw 24 salw artyleryjskich. Ruś się pochód... Po weteranach ruchu robotniczego i wieloletniej, baranej kolumnie harcerzy mija trybunę grupa młodzieży i chłopów mawoziemskich skandujących hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Manifestacje ludności wszystkich warszawskich dzielnic otwiera tradycyjnie robotnicza Wola. Pomysłowe planse i ta blice informują o 20-letnich przeobrażeniach.

Następnie manifestują młodzieży Żoliborza i Śródmieścia, wśród których szczególnie gorąco oklaskiwani są budowniczo serca Warszawy — jej nowego centrum.

Wśród studentów największej w kraju uczelni technicznej — Politechniki Warszawskiej — kroczy w pochodzie rektor prof. Bukowski, kandydat na posła. Wraz z młodzieżą uniwersytecką Warszawy manifestują młodzież z 46 krajów zdobywający tu wiedzę. Rozbrzmiewa popularne „100 lat” na cześć partii i rządu.

Ulicę Marszałkowską wypełniają z kolei kolumny Ochoty, Mokotowa oraz prawobrzeżnej Warszawy: północnej i południowej Pragi. To właśnie kandydatem ludności Pragi w zbli

(Dokończenie ze str. 1)

naszej Ojczyzny”. Będą się one powtarzały w całym, 200-tysięcznym szeregu manifestantów.

Ulica zmienia barwy — oto kroczą nią zielono-szare kolumny harcerzy. Mienia się różnokolorowe kwiaty, chusty, proporzyczki. Za chwilę — zwarte szeregi sportowców — białe spodnie i czerwone koszulki chłopców, wielokolorowe kostiumy dziewcząt. Idą poszczególne kluby z ŁKS

uczających się w Studium Jez. Polskiego dla Cudzoziemców. Za nimi pracownicy kultury i sztuki — plastycy, aktorzy, dziennikarze, filmowcy, muzycy...

To był dopiero początek. Krótka przerwa i cała szerokość Piotrkowskiej zajmuje pochód dwu dzielnic naszego miasta — Śródmieścia i Poleśia. Sztandary, szturmówki, rozemiane twarze ludzi. Oto delegacje ZPW im. Gwardii Ludowej, ZPO im. Fornal-



Manifestują obcokrajowcy, stu diujący na wyższych uczelniach Łodzi. (X)

na czele, reprezentanci ognisk TKKF, a także grupa najmłodszych sztam 10dzkich sportmenek-robotnic, niosących transparent: „Cwic z nami podczas przerw w pracy”.

Gromkie oklaski: idzie Łódź akademicka. Uniwersytet, PWSM, PWSTIF, PWSSP, AM, Politechnika, studia nauuczycielskie — nasz chlubny dorobek minionych 20 lat. W kilkutysięcznym pochodzie — egzotyczne stroje przedstawicieli kilkutysięciu narodów

skiej, ZPW im. Łukasińskiego, ZPW im. Świerczewskiego, „Gumówki”, pocztowcy i łącznościowcy ze swoją orkiestrą. Znow barwne planse, wykresy, portrety przywódców ZSRR i kosmonautów, obok robotników — grupy młodzieży, pracowników służby zdrowia, spółdzielczości, gastronomii; wśród nich żołnierze WP. Płynię nieprzerwany, zwarty tłum. Co rusz zrywają się wśród niego oklaski, na trybunie honorową padają peki kwiatów. Wiwatuje też ponad 120 tys. łodzian zebranych przy trasie pochodu.

Nowe poczty sztandarowe — nadchodzi dzielnica Górna. Fala czerwieni, bieli i błękitu. W czołówce ZPB im. F. Dzierżyńskiego z plakietkami brygad pracy socjalistycznej, CLPB, ZPB im. St. Kunickiego oraz jedne z produkujących zakładów Łodzi — Elektrociepłownia im. Lenina i ZPJ „Pierwsza”. Przez głośniki radiowe spikerzy informują o ich dorobku i sukcesach. Z dźwiękami orkiestry Garnizonu Łódzkiego, stojącej naprzeciw trybuny, mieszają się dźwięki orkiestr maszerujących w pochodzie.

Ramię w ramię nadchodzi nowe kolumny. Z prawej strony ulicy kolorowe jak nowe bloki planse Widzewa, obok — Bałuty. Idą pracownicy Widzewskich ZPB im. Obróńców Pokoju i bałuckich Zakł. im. Marchlewskiego. Transparent: „Lepiej pracujemy, lepiej będziemy żyć”, a za nim urna wyborcza z listą FJN. Maszeruje rozpięwana młodzież, robotnicy z Widzewskich Zakł. im. 1 Maja, obok zaś dziewczęta w ludowych strojach prowadzą kolumnę Zakł. im. Harnama. Pochód trwa, idą uczniowie Szkół Tysiąclecia im. Tekli Borowiak, sportowcy, pracownicy handlu i rzemiosła, lekarze i pielęgniarki, transportowcy, robotnicy z „Wifamy” i najnowocześniejszych 10dzkich zakładów — „Elty” i „Anilany”. Znow tłum rozkwita barwnymi kostiumami młodzieży, nad głowami baloniki, kolorowe piłki, rytmicznie poruszające się kółka gimnastyczne.

Minęły ponad trzy godziny, zanim potężny pochód zakończyły zmotoryzowane kolumny prezentujące najnowszy dorobek naszego przemysłu i osiągnięcia załóg transportowych. Tak manifestowała robotnicza Łódź.

Powoli ucichł gwar na Piotrkowskiej. Przeniósł się w inne rejony miasta, gdzie rozpoczęły się zabawy i występy artystyczne. To był radośny dzień.

(W-ka)

Uroczystości 1-majowe w stolicy

(Dokończenie ze str. 1)

Naprzeciw trybuny ustawionej jak zawsze przed Pałacem Kultury, otrzymani portret Lenina oraz wypisane słowa: „Niech żyje 1 Maja!”, „Praca, pokój, socjalizm!”, „Twórczą pracą całego narodu wielamy w życie uchwały IV Zjazdu PZPR”, „Rady narodowe — władza ludzi pracy”.

Zbliża się godzina 10. Na trybunę honorową wchodzi członkowie kierownictwa partii i rządu: W. Gomułka, E. Oehab, J. Cyrankiewicz, S. Jędrzejowski, Z. Kliszko, R. Strzelecki, E. Szyr, F. Waniolka, C. Wycech, B. Jaszczyk, P. Jaroszewicz, M. Jagielski, W. Jarosiński, A. Starewicz, J. Tejhma, B. Podedworny, J. K. Wende, J. Ozga-Michalski, S. Ignar, Z. Nowak, J. Tokarski, członkowie Rady Państwa i rządu, generacja jak też gospodarze Warszawy i województwa, Stanisław Kociolek i Marian Jaworski oraz Janusz Zarzycki i Józef Pinkowski.

Na trybunie honorowej znajdują się również delegacje z granic, przybyłe na uroczystości 1-majowe w Polsce: przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz central związkowych: ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Chin Ludowych, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Kuby, Jugosławii, Algierii, Cypru, Ghany, Maroka, Włoch.



Maszeruje proletariacka Wola

Świąteczna defilada

(Dokończenie ze str. 1)

komunistycznej partii i rządu radzieckiego.

Rozbrzmiewają fanfary. Pod ogromnym wizerunkiem sierpa i młota w otoczeniu honorowego orszaku wjeżdża na samochodach grupa bohaterów pracy socjalistycznej. Im — najlepszym z najlepszych — powierzono zaszczytne zadanie otwarcia uroczystości 1-majowych w stolicy Kraju Rad.

Przyjechały motocykle z flagami i transparentami i całą przestępną Placu Czerwonego wypełniły sportowcy. Ich wystąpienia, zgodnie z tradycją, rozpoczęli gimnastycy.

Za tańczących par wybiegają dzieci. Wchodzi ona na trybunę Mauzoleum Lenina i wrocąją bukiety kwiatów przywódcom radzieckim.

Sportowcy opuszczają Plac Czerwony. W kilka minut później uroczyste wniesiony został sztandar Moskwy, ozdobiony wstążkami caderów, a za nim cały las sztandarów. Rozpoczyna się świąteczna defilada przedstawicieli ludzi pracy stolicy radzieckiej.

Nad wieloma kolumnami transparenty mówiące o sukcesach narodu radzieckiego w opanowaniu kosmosu i pokojowym wykorzystaniu energii atomowej.

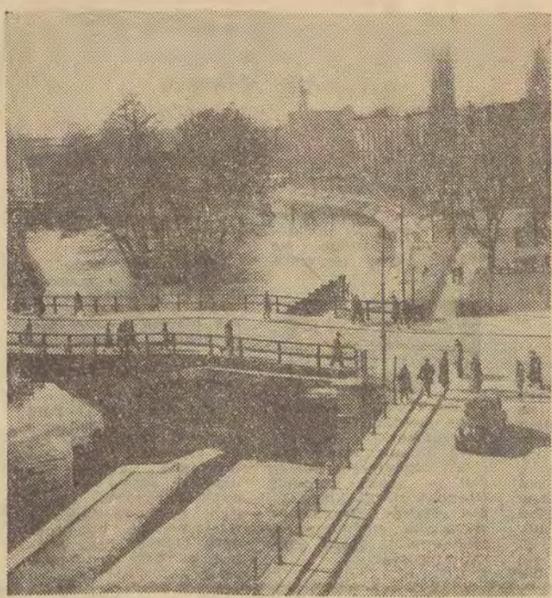
Manifestanci niosą flagi krajów socjalistycznych oraz hasła wzywające do umacniania przyjaźni więzów między wszystkimi narodami świata, do walki z agresją imperialistyczną o pokój.

Manifestacja 1-majowa w Moskwie trwała około 3 godzin.

Pierwszomajowej manifestacji nieporzuciła iak w latach poprzednich defilada radzieckich sił zbrojnych. Defilada taka odbędzie się 9 maja — w dzień zwycięstwa nad faszyzmem.

Widzieli ten kraj

Miasto nad Brdą



Na zdjęciu: Fragment miasta. CAF - fot. Tymiański

„MIASTO SAMO LEŻY W GLEBI LASÓW, KTÓRE CIĄGNĄ SIĘ AZ PO DZIS DZIEŃ PRZYNAJMNIEJ NA DWIE MILE DOKOŁA, A TAKŻE NA TRZY, CZTERY LUB WIĘCEJ, A PEŁNE SĄ ZWIERZYNĄ... MIASTO JEST CAŁE MUROWANE, A DACHY POKRYTE DACHÓWKĄ... LEŻY NAD RZEKĄ NAZWISKIEM NIEBRDA...”

Ten opis położenia Bydgoszczy, zaczerpnięty z XVII-wiecznej kroniki bernardyńskiej, można śmiało przenieść w teraźniejszość. Zmieniła się tylko nazwa rzeki. Miasto położone w dolinie Brdy i otoczone lasami stało się stolicą województwa, liczącą 260 tys. mieszkańców, ośrodkiem przemysłu ciężkiego, elektrotechnicznego i chemicznego, miastem o wysokiej randze kulturalnej, emanującym na całe Pomorze. W ciągu 20 lat przedwojenne „miasto emerytów” liczące 120 tys. mieszkańców, zatrudnionych przeważnie w zakładach przemysłu lekkiego, zmieniło całkowicie swój charakter.

Z czego słynie Bydgoszcz? Jeszcze w XV-XVII wieku łatwo było wyluczyć: piwo i garncarstwo. Teraz jest o wiele trudniej. Wszak bydgoskie wyroby eksportowane są do ponad 60 krajów na wszystkich kontynentach świata. Rowery, produkowane w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych „Kolibr” pochodzące z Zakładów Wytwarzających Wyroby Elektromechaniczne, centralne telefonice produkcji Zakładów Wyrobów Teletechnicznych „Telfa”, akordeony z Bydgoskiej Fabryki Akordeonów, mają ustaloną markę na całym świecie. Nie można pominać także produkcji Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn, Fabryki Automatów Tokarskich, Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych, Fabryki Ekstraktów Garbarskich i wielu, wielu innych. Wszystko to jest dziełem 20-lecia.

Wśród starych kamieniczek Bydgoszczy śmiało strzelają w górę nowoczesne bloki. Jest ich coraz więcej. Na periferiach miasta powstają nowe, wielkie osiedla malowniczo położone wśród lasów. Osiedle Leśne liczy obecnie około 20 tys. mieszkańców. Osiedle Kapuścińska leży wśród lasów nad Brdą i przewidziane jest na ponad 30 tys. mieszkańców. W trakcie budowy jest Osiedle Błonie (planowane na ponad 18 tys. mieszkańców) oraz Skrzetusko, przyszłe centrum Bydgoszczy. Rozwijające się stale budownictwo stworzyło koniecz-

ność założenia nowej sieci komunikacyjnej. Przed wojną w Bydgoszczy były tylko 4 linie tramwajowe. Obecnie sieć komunikacyjna zamyka się liczbą 10 linii tramwajowych i 12 autobusowych.

„Wielce zaszczycony i wdzięczny za wspaniałe przyjęcie — a zarazem zachwycony przepiękną salą Filharmonii — cieszę się na rychły powrót do szlachetnego miasta Bydgoszczy” — powiedział Artur Rubinstein.

Filharmonia — „oczko w głowie” mieszkańców Bydgoszczy. Zbudowana w 1958 r. śliczny budynek położony jest w niewielkim parku przy ul. Liebiga. O jego walorach akustycznych z uznaniem wyrażają się najwybitniejsi artyści o światowej sławie, 100-osobowy zespół orkiestrowy — 100-osobowy chór mieszany „Arión”, słynny nie tylko w Polsce Zespół Muzyki Dawnej „Capella Bydgosiensis pro Musica Antiqua” z zespołem madyryalistów. Filharmonia Pomorska im. Ignacego Paderewskiego organizuje rokrocznie festiwale muzyki polskiej, upowszechniając muzykę dawną. Sto koncertów symfonicznych rocznie, audycje dla szkół, koncerty muzyki dawnej z uwzględnieniem twórczości polskiego renesansu i baroku z obszaru Pomorza cieszą się niesłabnącym powodzeniem.

Miasto posiada 2 teatry: Polską ze Sceną Kameralną oraz Muzyczny Opery i Operetki. Preżentem jest środowisko plastyczne. Bydgoszcz stała się silnym ośrodkiem kulturalnym Pomorza.

12 kwietnia 1962 roku o godzinie 10 pierwszy człowiek — Jurij Gagarin wyleciał w kosmos. W tym samym czasie minister Marian Rybicki dokonywał wmurowania aktu erekcyjnego pod fundamenty Zespołu Szkół Zawodowych. Na wieść o locie Gagarina padł projekt, by szkołę tę nazwać imieniem bohatera kosmosu. Bydgoszczanie twierdzą, a mają niewątpliwie rację, że to oni pierwsi na świecie w ten sposób uczcili wystrzelenie człowieka w kosmos.

W Bydgoszczy co czwarty

Wędrowki po Łodzi

GÓRNA dzielnica z przyszłością

Ten, kto określił Łódź jako miasto, w którym obok fabryki stoi pałac, obok pałacu rudera, obok rudery kamienica, obok kamienicy zaś kwiatnik, a obok kwiatnika wychodek, niewątpliwie miał na myśli Górna. Górna — to właściwie nie jedna a wiele dzielnic; Chojny, Dąbrowa, Ruda, Rokicie, Kurak. To miasto w mieście: 52 km² powierzchni. 180 tys. mieszkańców. Więcej niż Lublin, mniej niż Poznań.

Długo po wojnie musiała czekać Górna na swój dobry czas. Ale jeszcze i dziś tamta charakterystyka jest prawdziwa, tyle, że trzeba dodać... obok rudery stoją nowe bloki, całe ulice nowych bloków: Skrzywana, Kasowa, Obywatelska, całe dzielnice nowych bloków: Nowe Rokicie, Dąbrowa, i Maja. W ostatnim okresie oddano do użytku prawie 30 tys. izb. Ponad 2 tys. rodzin zamieszkało w nowych domach, 1500 rodzinom poprawiono warunki mieszkaniowe.

Nie jest to zapewne dużo, ale już prawie co trzeci mieszkaniec dzielnicy mieszka w nowych blokach. A to już jest sporo.

Górna to emerytysko starych domów. Bo domy jak tu dzie: umierają, tylko że inaczej się to nazywa. Śmierć jest nieczna. Cóż, większość tych domów zbudowała chętnie kamieniczników. Przykładem Chojny, gdzie do tej pory ulice bardziej posiadają charak-

ter wiejski niż wielkomiński, rozpylają się w polach i łąkach, gdzie z bram ściekają do rynszoków błękitne pomyje, gdzie ogródki i szopy, gdzie drób i nierogaczyna, gdzie poranki mają niewyspane twarze ludzi zdążających na pierwszą zmianę. Lecz nie tylko Chojny, cała Górna to dzielnica na wskroś robotnicza. Zresztą, tak jak cała Łódź, jest to dzielnica obelga rzuconą niedługo higienie i architekturze.

Dopiero od paru lat Górna zaczyna się budować na nowo. Na Dąbrowie np. nie ma ani jednego bloku murwanego, wszystkie są montowane z wielkich płyt. Nieco to ludzi odstrasza. Niemniej jest to dzielnica wielkich perspektyw. W przyszłości będzie tam mieszkać 80 tys. ludzi. W ogóle dzielnica zdążyła w tamtym kierunku. Ciąg nowej zabudowy rysuje się od Kuraka aż po Dąbrowę. W przyszłości na pewno poprzeczysz starych ruderek na Rzgowskiej, osiedla podadzą sobie ręce. Pierwszym pal-

cem tej ręki jest nowa linia tramwajowa, która niebawem połączy ul. Kilińskiego z Rondem Titowa. Budowa torów już w pełnym toku.

O rozmachu budowlanym dzielnicy świadczy fakt, że w tym roku zostanie oddanych do użytku prawie 6,5 tys. nowych izb mieszkalnych. Za trzy lata oddany zostanie najprawdopodobniej tunel na ul. Rzgowskiej. Obecnie przygotowuje się już do robót przygotowawczych. Koszt budowy — 64 mln. zł. Na Placu Niepodległości rodzi się powoli Powszechny Dom Towarowy o 3 tys. m² większy od Cedetu w Warszawie. Dla mieszkańców nowego osiedla na Dąbrowie planuje się oddanie do użytku 3 szkół i przedszkoli.

W latach 1965—70 ogółem wybudowanych zostanie 32 tys. izb. Tego nie osiągnie żadna łódzka dzielnica. Poza tym przeznaczono 221 mln. zł na remonty. Wszyscy mieszkańcy budynków przeznaczonych do rozbiórki otrzymają nowe mieszkania. Rozbudowane zostaną również tereny zielone. Obok już istniejących ośrodków rekreacyjnych takich jak Stawy Jana i Miłne, urządzony zostanie teren wypoczynkowy wraz z boiskiem KS „Łęczyca”, na zapleczu Osiedla i Maja. Powstana także zieleńca w obrębie ulic: Reymonta, Holowniczkiej i Muszylewskiej oraz nowy ogródek działkowy przy ulicy Paradnej. Wybudowanych będzie 3 przedszkoli.

W dziedzinie służby zdrowia największą inwestycją będzie budowa szpitala przy ul. Pabianickiej, rozbudowa zakładu dla nieuleczalnie chorych na gruźlicę przy szpitalu im. dr. Sokołowskiego oraz 3 nowe przychodnie rejonowe (2 na Dąbrowie i 1 na Chojnach za torem). Nastąpi znaczna poprawa w zaopatrzeniu i usługach. Uruchomionych zostanie do 1970 r. 65 nowych sklepów i 45 punktów usługowych.

Wszystkie te informacje pochodzą z programu wyborczego Dzielnicowego Komitetu FVN. Program ten zapewnia dalszy rozwój dzielnicy i wzrost dobrobytu jej mieszkańców.

KAROL BADZIAK

CZY wiecie, że...
ZWYCZYSTWO CALLAS

Znana ze swych ekstrawagancji włoska śpiewaczka operowa, Maria Callas wygrała przed kilkoma dniami proces wytoczony kierownictwu włoskiej opery. Oskarżyła ona przedstawicieli opery, o niezapłacenie jej sumy 4 tys. dolarów za trzy wieczory w 1958 roku.

Na otwarcie sezonu 2 stycznia 1958 r. Maria Callas występowała w głównej roli w operze „Norma”. Po pierwszym akcie opuściła ona scenę opery, mimo iż na przedstawieniu znajdował się prezydent Włoch i inne osobistości. Włażom opery oświadczyła wówczas, że ma chrypkę i nie chce forsować strun głosowych. W dwa dni później, kiedy śpiewaczka czuła się lepiej, powróciła do opery, ale oświadczenie jej wówczas, że na jej miejsce zaangażowano inną artystkę.

Callas zażądała wypłacenia jej pełnej gazy za trzy wieczory, ale proces ten wygrała dopiero po 7 latach.

CZOMBE PRZECIW BROMOM

Premier Konga, Meise Czombe, nie lubi bród, ponieważ przypominają mu one Patrice'a Lumumbę. Brodatemu korespondentowi tygodnika brukselskiego „Spécial” powiedział on: „Broda oznacza dla nas stałe przetrwanie. Broda noszący jennicy Lumumbę, a także buntownicy... wszyscy oni uważają się za Fidela Castro”.

obywatel uczy się. Miasto posiada 56 szkół podstawowych, 42 szkoły zawodowe oraz 4 licea ogólnokształcące. Jest i wyższa uczelnia — Wyższa Szkoła Inżynierska. Ambicją bydgoszczan jest zorganizowanie uczelni typu humanistycznego lub medycznego.

Bydgoszcz — miasto bohater, odznaczone 24 stycznia 1945 roku Krzyżem Granwaldu, po okresie wojennej zawieruchy wróciło do normalnego życia. Dzień po dniu, dziesiątki tysięcy ludzi pracowało, by zbudować obecną Bydgoszcz — miasto przemysłu i kultury, zieleni i nowych domów.

MIECZYSLAW STOLARSKI

„Widzenie” skórą problem dla nauki

Zjawisko to znane jest od dawna. Jeszcze przed pierwszą wojną światową francuski uczyony dr Jules Romain przeprowadził serię doświadczeń z ludźmi, którzy twierdzili, że potrafią koniunktami palców rozróżnić litery gazetowych nagłówków. Dr Romain poszedł dalej — próbował nauczyć widzenia skórą „zwykłych”, tzn. nie obdarzonych tą zdolnością ludzi. Po wieloletnich doświadczeniach przeszedł do wniosku, że po odpowiednim treningu każdego można stopniowo nauczyć tej sztuki. Nawet sam profesor, nie mając w tym kierunku żadnych predyspozycji, po 150 godzinach treningu mógł z za pomocą oczyma koniunktami palców odróżniać kolory biały i czarny. Największe jednak zdolności do „widzenia” skórą wykazywali niewidomi, przy czym ludzie, którzy utracili wzrok już w pewnym wieku opanowywali tę sztukę znacznie szybciej niż ci, którzy byli niewidomi od dziecka.

URODZAJ NA JASNOWIDZÓW

W późniejszych latach doniosłe wydarzenia polityczne, także sensacyjne odkrycia w dziedzinie nauk podstawowych odsunęły na dalszy plan wszystkie „niepoważne” doświadczenia, jak je określali ludzie nauki konkretnej. Ale,

oto od kilku lat zarówno na Zachodzie jak i w ZSRR obserwuje się znów ożywienie dyskusji nad zjawiskami leżącymi na pograniczu biologii i psychologii. Wznowione zostały badania nad zjawiskiem telepatii, hipnozy i wręcz „widzenia” skórą.

Przed dwoma laty niemal całą prasę radziecką obiegło zdjęcie młodej dziewczyny, Róży Kuleszowej, wraz z sen sacyjną informacją, że dziewczyna ta potrafi zawiązać mi oczyma nie tylko rozróżnić kolory, ale odczytywać teksty gazetowe, określić co przedstawia rysunek, a nawet rozpoznać osoby na zdjęciach. W krótkim czasie na łamach prasy terenowej pojawiło się mnóstwo doniesień z różnych krańców ZSRR o nowych tego rodzaju talentach. Naliczono kilkadziesiąt osób, przeważnie dziewcząt, które deklarowały umiejętności „widzenia” skórą i wyrażały gotowość poddania się próbom.

Próby takie przeprowadzono w wielu ośrodkach naukowych ZSRR i stwierdzono, że poza nielicznymi szarlatanami większość zgłaszających się ludzi rzeczywiście obdarzona była „szóstym zmysłem”. Ale mimo to nie brakuje sceptyków, którzy dopatrywali się w tym wszystkim jakiejś wielkiej „lipy”.

CZYSTE DOŚWIADCZENIE

Problemem tym poważnie zajął się dr A. Szewalow, kierownik laboratorium fizjologii wzroku Ukraińskiego Doświadczalnego Instytutu Chorób Oczu im. Fijałowa w Odessie. W odpowiedzi na zastrzeżenia sceptyków postanowił przeprowadzić „czyste” doświadczenie, wykluczające wszelkie możliwości podgadanie, podpowiedzi czy innej sugestii.

Objektem doświadczenia była 11-letnia Natasza Berszadzka, która twierdziła, że z zawiązanymi oczyma potrafi rozróżniać kolory. Nataszę zaprowadzono do ciemni fotograficznej i tam założono jej na oczy krawki z niezaświetlonej błony fotograficznej o dużej czułości, a następnie ściśle zawiązano oczy czarnym bandażem. Teraz dziewczynę zaprowadzono do pokoju, w którym na stole stała skrzynka z różnobarwnymi kwadracikami z papieru. Kwadraciki były uprzednio dokładnie wymieszane przez osobę nie biorącą udziału w prowadzeniu doświadczenia. Zadaniem Nataszy, którą pozostawiono samą w pokoju, było wybieranie kwadracików z pudła i po określeniu barwy, naklewanie ich na drut. Natasza głośno wymieniała barwę, a eksperymentator w sąsiednim pokoju notował wyniki.

Kiedy po skończonym cyklu porównano zapis z kolejno naklepanych na drucie kwadracików, wszystko zgadzało się co do joty. Zdjęte z oczu i wywołane krawki dowodziły, że pod opaskę nie przedostawało się światło, a więc nie mogła podpatrywać. Niezależność kolejności kwadratów w pudle przez eksperymentatora wykluczała możliwość sugestii nawet drogą telepatii.

Zapytany o cel tych doświadczeń i badań dr Szewalow odpowiedział:

— Pisałem pracę doktorską na temat jaskry — choroby oczu rozpowszechnionej na Wschodzie. Setki tysięcy ludzi wskutek tej choroby straciło na zawsze wzrok. Dlatego szukamy dziś dróg rozszerzenia możliwości percepcji świata zewnętrznego przez tych nieszczęśliwych ludzi. Dlatego problem „widzenia” skórą nabiera dziś ściśle praktycznego znaczenia.

W. KULICKI

W marcu ukazało się nakładem Wydawnictwa Łódzkiego kolejne wydanie „Biblioteki Poetów”. Tym razem wydawnictwo prezentuje nam tomiki poezji: Romana Gorzelskiego, Henryka Hartenberga, Jana Onopy, Jerzego Jarmołowskiego, Włodzimierza Piotrowskiego, Ziemowita Skibińskiego, Jerzego Wawrzaka, Józefa Wiśniewskiego.

śniewskiego z tomiku „Między tobą a mną” uderzają jedynie żywiołowością i dynamicznością i dość efektowną metaforą. Powszechność, codzienność poszukiwani cechuje wiersze Henryka Hartenberga w to-

Gorzelskiego i Jerzego Jarmołowskiego. Gorzelski debiutuje tomikiem „Trzy bluesy”. W swoich wierszach poeta ładnie notuje przejście od jednorodnych uczuć psychicznych do poszukiwań źródeł tych uczuć.

Twórczość ciekawa — ale należy poczekać na bogatszy dorobek poety żeby można było ocenić Skibińskiego.

Jan Onopa w tomiku „Niepokój dębów”, Włodzimierz Piotrowski w tomiku „Etiuda na ten z łowazyszeniem wiatru” i Jerzy Wawrzak w tomiku „Luminiscencja”, starają się wyjść poza znajomość struktury metaforycznej. Szczególnie czyni to Wawrzak, poeta nader wrażliwy, stara się wszystko naznaczyć własną osobowością.

W tak krótkim omówieniu trudno dać pełny obraz recenzji poszczególnych tomików. Jedno jest pewne i zasługuje na podkreślenie — nie ma w tej poezji pesymizmu, tej obsesji cechującej poezje młodych.

W sumie „Biblioteka Poetów 1964” jest ciekawym przeglądem dorobku młodych poetów śródlódzkiego.

BOGUSŁAW SIKORSKI

BIBLIOTEKA POETÓW 1964

Cechą charakterystyczną wydanych tomików jest zjawisko „autotematyzmu”. To znaczy poezja o poezji, poezja o słowie, jako narzędziu poetyckiego laboratorium. Ten termin użyty przez Sandaueira w „Bez taryfy ulgowej”, odnoszący się w większej części do poezji, znajduje w prezentowanych tomiakach swoje potwierdzenie. Jest jeszcze dobrze słychać poeta radzi sobie z tym słowem i nie „ubiera” go w uduwioną metaforę — ale ze zrozumieniem przekazuje w nim treść swoich uczuć.

mię „Cień ptaka”. Należało by przestrzeżać Hartenberga przed dostrzeganiem tylko „powierzchni” rzeczywistości w jego poszukiwaniach. Niemniej poeta w wierszach pt. „Niko Warzawska”, „List nie wysłany”, „Mówiłaś że dzień jest otwartą powieką” udowadnia, że zna warsztat poetycki. Wiersze te są zwęższe i bardziej plastyczne.

Bardzo często penetruje swoje uczucia jak w wierszach pt. „Ostatnia modlitwa”, „Rozmowa z malarzem”. W tomiku Jarmołowskiego pt. „O dzień czynach żołnierzy” przeważają miniatury i erotyki. W wierszach erotycznych poeta pełnym głosem mówi o sprawach intymnych i odczuwa się chęć prowokacji obyczajowej. Ziemowit Skibiński debiutuje tomikiem pt. „Książę”.

Wiersze poety Józefa H. Wi-

PANORAMA

Organik miesięczny
/ od planu do słowa,
wagody i humoru
Red. „Naszelnego“ /

„Orbitować“ czyli znowa niezadowolonych

(Dokończenie ze str. 3)

W konkursie wzięło udział 6831 uczestników, zgłaszając 2229 czasowników (198 osób opowiedziało się za „orbitować“; czytelnik – rekordzista nadesłał 307 wyrazów). Wiele z nich było oczywiście twórcami nieudanymi.

Na czym polegała wspomniana już wyżej współpraca uczonych paru dziedzin? Językoznawcy wskazali kryteria tworzenia neologizmów. Nowotwór musi być zrozumiały, komunikatywny, zgodny z panującymi normami i tendencjami słowotwórczymi, musi przyjemnie brzmieć. Nazwa powinna być łatwa do umotywowania. Od specjalistów nauk ścisłych żądali dokładnych wyjaśnień dotyczących praw, jakim kosmonauta podlega przebywając poza kabiną, jego czynności i ruchów w przestrzeni kosmicznej.

Brano pod uwagę nie tylko neologizmy, ale i neosemantyzmy tzn. wyrazy obecne już w języku, którym zostałyby nadana nowa treść.

Na wstępie obrad odrzucono: 1. (specjaliści nauk ścisłych) wyrazy zaczynające się od „aero-“, „astro-“, „kosmo-“, „bo zjawisko odbywa się w próżni, nie zaś w powietrzu... bo dzieje się to daleko od gwiazd (poza Słońcem); kosmos zaś jest wszędzie“; 2. (językoznawcy i częściowo fizycy) czasowniki pochodzące od nazwisk np. „leonować“. W języku polskim nie ma zwyczajowo tworzenia takich czasowników. Nie mogą one zawierać istotnych cech zjawiska. Prof. Klemensiewicz wspomina o „szybować“, „frutować“, „wyłowić“ i „ikarować“ prof. Zenn o „odkabinować“ lub „dekabinować“.

Pomado sąd zastanawiał się jeszcze nad czasownikami „nautować“, „agrawitować“.

Nawet te okruciny, jakie wybrałam z obrad jury, pozwolę zorientować się czytelnikom w wielości i różnorodności zagadnień, z którymi zetknęli się jego członkowie, w drodze, jaka doprowadziła do „orbitować“ (krytykowanego obecnie zawzięcie przez prasę nie ma! w całej Polsce). Czasownik ten jest wypadkową niezadowolonych redaktorów „Expressu“ z tego, że brak odpowiedniego słowa w języku, niezadowolenia jury ze wszystkich innych proponowanych słów i... względnego zadowolenia z samego „orbitować“. Ale jest także wypadkową wiedzy, poszukiwań, namysłu, rzeczowych argumentów i dążenia, aby zjawisko, dotąd w historii ziemian jedyne, nazwać słowem, które nie innego nie może oznaczać.

H. BODALSKA

Artykuł wstępny

Już pewien mędrzec powiedział dawnymi czasy, że „homo sociale animal est“, co po polsku znaczy, że człowiek jest zwierzęciem towarzyskim. Ale dopiero nasze czasy przynoszą naukowe uzasadnienie tej filozoficznej mądrości. Wpływ samotności na psychikę stworzenia żywego zbadany został najpierw na szczurach. Okazało się: izolacja wpływa na powstawanie zmian chemicznych w mózgu, zwiększenie substancji zwanej serotonina, co z kolei wywołuje stan napięcia nerwowego, wzmacnia pobudliwość i agresywność. Francuzi badają teraz umysł samotnika-ochotnika, który 4 miesiące spędził sam w grocie. Chodzi oczywiście o sprawę samotności w kosmosie. Bo a nuż na skutek długiej samotności człowiek stanie się agresywny po przybyciu na Wenus?

WIADOMOŚĆ Z KRAJU

W tej sytuacji trudno dziwić się zabrowi „Pulpitowi“, który opuścił hieszczadzki rezerwat i ruszył w podróż po woj. rzeszowski. Odwiedził Sanok, życzyliwie przyjmowany przez mieszkańców miasta. Mimo miłego traktowania przez ludzi „Pulpitowi“ nie służy podobno turystyka, chudnie on i traci siły.

WIADOMOŚĆ Z ZAGRANICZNYCH

Do sposobów nauczania języków obcych, o których już pisaliśmy, dodać możemy jeszcze jeden. Na razie jest on dostępny tylko dla Francuzów i dotyczy nauki



angielskiego. Otóż każdy Francuz może spędzić w Anglii bezpłatnie 10 dni, otrzymując jeszcze 5 szylingów kieszonekowego dziennie, na zaproszenie laboratorium badawczego w Salisbury. Pod warunkiem, że pozwoli zaszczytnie sobie katar i... wyleczyć się z niego. Z tego wynika, że szczyptę katar pod fachową opieką, lecz się 10 dni!

WIADOMOŚĆ NAUKOWA

Zawsze twierdziliśmy, że mit o gadatliwości kobiet stworzyli mężczyźni, którzy w gruncie rzeczy znacznie bardziej lubią mówić, niż kobiety. A oto naukowe potwierdzenie naszej teorii. Zachodniolentemcy badacze języka obliczyli, że kobiety wypowiadają dziennie około 25 tys. słów, natomiast mężczyźni ok. 31 tys. Tak oto nauka obala nawet wie lowikowe kłamstwa.

KĄCIK MOTORYZACYJNY

Parlament stanowy w Północnej Karolinie (USA) wydał ustawę,



przewidującą karę 15 do 30 dni aresztu dla kierowców, obejmujących w czasie jazdy swe sąsiadki.

KĄCIK MATRYMONIALNY

We Francji przeprowadzono obszerną ankietę na temat pożytku małżeńskiego. M. in. zapytano uczestników, czy miłość do współmałżonka może trwać 25 lat. 72 proc. mężczyzn i 68 proc. kobiet odpowiedziało „tak“. „Nie wykluczone“ – powiedziało 19 proc. mężczyzn i 20 proc. kobiet. A jeśli jesteśmy już przy Francuzach – znawcach kobiet, to posłuchajmy co mówią o nich:

NAWET NAJPIEKNIJSZA KOBIETA NIE MOŻE DAĆ WIĘCEJ NIŻ POSIADA. MOŻE ZA TO DAĆ WIĘCEJ NIŻ JEDEŃ RAZ.

KĄCIK RACJONALIZATORSKI

Pigułek antykoncepcyjnych dla gołębi domowych jest członkini londyńskiej rady miejskiej M. Larmour, a tłumaczył to potrzebą zapobiegnięcia zbyt szybkiemu rozmnażaniu się ptaków, które zanieczyszczają naświetlone pomniki miasta. Jego zdaniem w ten sposób gołębie unikną bolesnej śmierci, będą mogły żyć parami, a nie będą się rozmnażały. W tej ważnej sprawie nie zabrakło dotychczas głosu Brytyjskiej Tow. Opieki nad Zwierzętami.

KĄCIK KOBIECY

W USA obliczono że wartość pracy w domu gospodyni domowej, zo-

ny i matki trojga dzieci, przeliczona na dolary, wynosi więcej niż przeciętna płaca robotnika. Kobieta poświęca bowiem w ciągu tygodnia przeciętnie co najmniej 99 godzin na zajęcia takie, jak: gotowanie, sprzątanie pranie, reperacje, zakupy. Nie licząc pracy w ogródku i pomocy dzieciom przy odrabianiu lekcji.

MODA

W związku z rozpoczynającym się majem, wchodzi moda na wszystko co majowe, a więc i zielone. Na stole: szczyt piórek i salata, w ogródku: trawa, na nas:

zielone sukienki. Najmodniejsza gra: w zielone, najmłodniejsza piosenka: „Zielono w głowie“. Majówek na razie nie doradzamy. Za dużo wody w gruncie.

SAVOIR-VIVRE

Śmiech to zdrowie – mówi stare porzekadło. Ale śmiech nie w porę wcale nie wychodzi na zdrowie. Pocucie humoru jest sprawą niezwykle istotną w życiu prywatnym i społecznym, jego nadmiar może jednak zaszkodzić nam w karierze. Trzeba dokładnie wiedzieć, kiedy np. szef opowiada dowcip, z którego trzeba się śmiać (choćby się nie

chciało), a kiedy mówi rzeczy poważne, z których nie wolno się śmiać (choćby się chciało).



Amerykanie podobno najserdeczniej śmieją się z fragmentów przemówień mełbów stanu lub ustaw rządowych. Stwierdził to znany komik Groucho Marx, który tak wie właśnie fragmenty cytuję dla rozśmieszenia publiczności, przed którą występuje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Naprzeciw mnie usiadł kiedyś w tramwaju jakiś jegomość, który wyjął z kieszeni szczyrka i zaczął czyścić nim paznokcie. Zrobiło mi się niedobrze. Czy jestem przesadna?“ – pyta p. M. I.

Nie, nie jest Pani przesadna. Czyszczenie paznokci należy do rzędu czynności tzw. dyskretnych, których nie uprawia się w publicznych miejscach. Człowiek powinien sprawić wrażenie, że bez żadnych starań całe życie jest od stóp do głów czyste.

Tadeusz Gicgier

Z notesu

O pewnym rodaku: nie stuka się kieliszkiem, pewnie jakiś stuknięty.

Prywatki: wspólczesne tajne komplety.

O pewnej sekretarce: to dobra siła, zwierzechnik ma do niej słabość.

Auto: najpewniejsza dziś podstawa autorytetu.

Afront: ustawić się do kogoś przeciwną stroną frontu.

Piekło: przyszłe miejsce pobytu tych wszystkich, którzy lubią igrzać z ogniem.

Mój drogi – odpowiadał pogodnie Sacha – to tylko ci którzy pierwszy raz iadą koleją, myślą o katastrofie.

Można przywyknąć

Sacha Guitry był kiedyś zakochany w aktorce, która nie uchodziła za trudną do zdobycia.

– Uważaj – ostrzegł go przyjaciel – ona cię zdradzi!

– Mój drogi – odpowiadał pogodnie Sacha – to tylko ci którzy pierwszy raz iadą koleją, myślą o katastrofie.

Hondacy Safrin FRASZKI

WOLE

Wolę kaktus niż różę. Bujda? Nigdy w świecie! Miłsze mi kolce jawne, niż ukryte w kwiecie.

WIECZNE ROZESMIANEJ

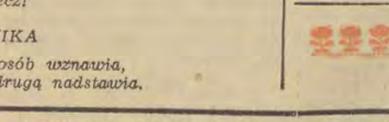
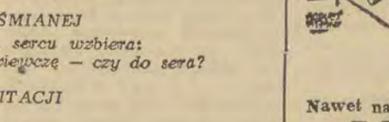
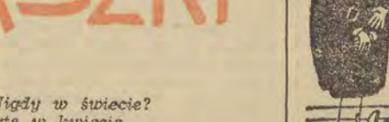
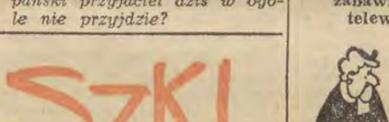
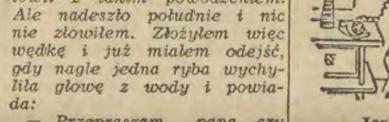
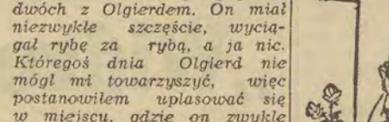
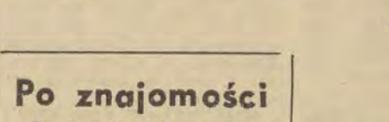
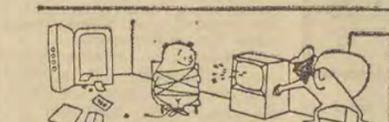
Widzę cię i niepewność w moim sercu uzbiera: czy śmiejesz się tak do mnie, dziejąc – czy do sera?

PRAWO GRAWITACJI

Niejedno ciężki człowiekowi, lecz pusta sakiewka to najcięższa rzecz!

NA LAPOWNIKA

Werset ewangeliczny na swój sposób uznawia, gdy mu dasz coś do ręki, wnet drugą nadstawia.



HUMOR

Po znajomości

Zwykle towarzyszyły ryby we dwóch z Olgierdem. On miał niezwykle szczęście, wyciągał rybę za rybą, a ja nie. Któregoś dnia Olgierd nie mógł mi towarzyszyć, więc postanowiłem upławić się w miejscu, gdzie on zwykle łowił z takim powodzeniem. Ale nadeszło południe i nic nie złowiłem. Złoczyłem więc wędkę i już miałem odejść, gdy nagle jedna ryba wychyliła głowę z wody i powieda:

– Przepraszam pana, czy pański przyjaciel dziś w ogóle nie przyjdzie?



– Jest u nas wspaniała zabawa dzięki temu że telewizor się popsuł.



Nawet na wiosnę nie budzi się w nim mężczyzna.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

NOĆ GENERAŁÓW

Tłum.: J. FRUEHLING I E. WOLF

– Myślicie czasem o pewnym generale? – zapytał Tanz niemal łagodnie. – Nie róbcie tego! Wszystkie wnioski, które próbowalibyście wyciągnąć z mego zachowania, byłyby fałszywe i niebezpieczne. A może są jakieś sprawy, których nie umiecie wyjaśnić sobie?

Zmieszany Hartmann milczał. Miał wrażenie, że jest zdany na pastwę szklanych, węzowych oczu generała. Na twarzy jego malował się wyraz całkowitej bezradności.

– Mam pytanie – rzekł generał, przyglądając się widokówce z reprodukcją Alei Grobów Gauguina. – Jak sądzicie, kto jest ważniejszy, wy czy ja?

Odpowiedź na to pytanie nie sprawiła Hartmannowi trudności. Odparł bardzo przekonująco:

– Stokroć ważniejszy od starszego żołnierza jest oczywiście generał.

– Pięknie – powiedział generał z cieniem uśmiechu. – Przyjmuję waszą odpowiedź do wiadomości. Może w odpowiedniej chwili przypomnę wam ją.

– Hartmann – zaczął po jakimś czasie – przyjmuję, że kiedy jadłem tu obiad, sprawdziłście wóz i inwentarz. Przyjmuję również, że mimo to znaleźliście czas, aby coś zjeść. Daje wam teraz dalsze wolne pół godziny, żebyście się mogli odprężyć. Wypijcie w spokoju swoją wodę mineralną, wypalcie papierosa. Ja tymczasem zrobię ze względu na trwanie mały spacer. Jasne?

– Tak jest, panie generale. Generał Tanz spojrzął na swój zegarek.

– Jest teraz siedem minut po dwudziestej pierwszej. Proszę porównać ze swoim zegarkiem. W porządku? O dwudziestej pierwszej czterdzieste pięć będziecie czekali z wozem przy wejściu do tej restauracji. Jasne?

– Tak jest, panie generale. Tanz podniósł się. Stał wyprostowany jak słup. Dwie butelki wina i podwójny koniak nie dały mu rady. Sprawiał wrażenie napiętej struny.

Wręczył Hartmannowi swój portfel wypchny banknotami.

– Wyrównajcie rachunek. Dajcie odpowiedni napiwek. I na razie zachowajcie ten portfel.

– Tak jest, panie generale. – Później – kończył generał – musicie się liczyć z możliwością, że zechcę zbadać dalsze szczegóły nocnego życia Paryża. Może wpadniecie na jakiś specjalny pomysł, na coś wyjątkowego. Buda, któraście mi wczoraj wieczorem poleciły, była czymś w rodzaju lepszego kółka rodzinnego. Rozumiecie, co przez to chcę powiedzieć?

Hartmann miał wrażenie, że rozumie. Spojrzął na oddalającego się generała, potem zamówił podwójny koniak oraz buteleczkę calvadosu. Wszystko na rachunek Tanza. Zapła-

cił szczerze, wsunął do kieszeni portfel generala i wyszedł z restauracji.

Generał von Seydlitz-Gabler dał się wieść przez nocny Paryż. Szczęśliwie odwalił kolację z żoną i z wzorową jak zawsze postawą przetrzymał jej wyrzuty i upomnienia. Teraz podążył do swojej głównej kwatery.

Kierowca, którego nazwiska nie znał, przejeżdżał przez prawie pustą Plac Zgody. Pojazdów było tu niewiele, prawie wszystkie niemieckie. Należały do patroli albo też wiozły rannych lub zabitych.

Światło reflektorów padało przez wąską szparę. Cienkie ich palce obmaczywały asfalt, ślizgały się po fasadach domów. W ciemności zapadającej nocy, przy skąpym świetle księżycy, domy te wyglądały jak nagie, surowe formacje skalne.

Wojna szalała w odległości przeszło stu kilometrów od Paryża, w Normandii, gdzie ciągle jeszcze wierzono, że uda się powstrzymać inwazję. Zdawało się jednak, że miasto to przeczuwa zbliżającą się katastrofę. Było pełne niepokoju.

Von Seydlitz-Gabler wcale nie cieszył się, że wejdzie do swego polowego łóżka. Również zachłanna opieka jego najbliższej współpracownicy Melanii Neumaier nie pociągała go. Zresztą na pewno odwiedzi go jeszcze Kahlenberge. Potrząsnął głową. Wie dział tylko jedno: nie będzie mógł zasnąć, mniejsza o to, z jakiego powodu.

– Właściwie wcale tego urlopu nie chciałem – powiedział generał Tanz. W słowach tych skierowanych do siedzącego przy kierownicy Hartmanna było coś przyjaznego. Hartmann milczał w oczekiwaniu dalszego ciągu.

– Miałem na pewno coś innego i ważniejszego do roboty. Ale upierał się, że zasłużyłem na ten urlop, że jest mi potrzebny. Zaniepokojono się o mnie! Co wy na to?

– Mogę to zrozumieć, panie generale. – Ze się o mnie niepokoją?

– Ze uważają urlop pana generała za dobrze zasłużony.

Generał zasapał głośno, potem pogrzyził się w milczeniu. Lekki brzek szkła wskazywał, że generał nalewa sobie koniak.

Światło, padające od reflektorów samochodu, błdziło po asfalcie. Wóz zakreślił i wjechał na bulwar Poisson w dzielnicy Montmartre.

Generał znowu zaczął mówić. Miał swój kwadrans, w którym odczuwał potrzebę mówienia, chyba pierwszy od czterech lat. Pochylił się nieco naprzód – zapach alkoholu stał się silniejszy od woni benzyny.

– To mój pierwszy urlop od lat. Po prostu został mi nakazany. Co wy na to?

– Wcale przyjemny rozkaz, panie generale.

– Dla mnie niekoniecznie. Ale to rozkaz. A rozkazów musi się słuchać. Oczywiście obowiązuje to również generałów, a co dopiero na przykład starszego żołnierza. Rozumiecie, Hartmann?

– Tak jest, panie generale. Na ulicach panował ruch niewielki, choć była dopiero godzina przed północą, Paryż sprawiał wrażenie umarłego miasta.

(50) Dalszy ciąg nastąpi

Bokerskie emocje w Pałacu Sportowym

Oba dzisiejsze mecze bokerskie mają poważne znaczenie sportowe.

Juniorzy Łodzi w spotkaniu z Lublinem powinni odnieść zwycięstwo. W razie niepowodzenia, drużyna nasza może być wyeliminowana z dalszych spotkań o puchar GKKFIT, co równałoby się klęsce, w porównaniu z ubiegłymi sezonami, kiedy zwyciężaliśmy w końcowych meczach i zdobywaliśmy puchar.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 11 w hali na Widzewie.

Drugie spotkanie bokerskie rozegrane zostanie dziś o godzinie 11.30 na ringu w Pałacu Sportowym o mistrzostwo I ligi między Gwardią a Hutnikiem.

Sytuację w lidze najlepiej zobrazuje nam tabelka:

1. Hutnik	10:2
2. Gwardia Wrocław	9:3
3. Gwardia Warszawa	6:6
4. BOTS	6:6
5. Zawisza	6:6
6. Legia	6:6
7. Wybrzeże	5:7
8. Gwardia Łódź	4:8
9. Stal	4:8
10. Polonia	4:8

W Zgierzu startują lekkoatleci

Już po raz piąty odbędzie się w Zgierzu bieg przełajowy organizowany przez KS Boruta o puchary przechodnie dyr. Zakładów Boruta i Klubu Boruta.

Piąte przełajowe rozegrane zostanie w niedzielę 2 maja, o godzinie 11.

Przewidziane są cztery biegi: dla dziewcząt na 400 m, dla seniorów na 500 m, dla juniorów na 1000 m i dla seniorów na 3 km.

21.05 w pchnięciu kulą

Wicemistrz olimpijski Amerykanin Randy Matson ustanowił nowy, fantastyczny rekord świata w pchnięciu kulą.

Podczas zawodów w Austin (stan Texas) osiągnął on wynik 21.05. Matson jest pierwszym lekkoatletą, który przekroczył granicę 21 metrów w tej konkurencji. Poprawił on swój dotychczasowy rekord ustanowiony przed trzema tygodniami o 35 cm.

Porażka koszykarzy ZSRR w USA

Przebywająca na tournée w Stanach Zjednoczonych reprezentacja Związku Radzieckiego w koszykówce mężczyzn, rozegrała kolejne spotkanie w St. Louis.

Koszykarze radzieccy przegrali z drużyną USA 65:69. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Amerykanin Gail Goodrich.

Rekord frekwencji widzów w Tomaszowie

Zb. Ciesielski (Legia) wygrał na Fakirze konkurs potęgi skoków

W Tomaszowie padł wczoraj rekord frekwencji publiczności.

Konkursy hipiczne zorganizowane przez Sekcję Jeździecką LZS w Bogusławicach oglądało 4000 widzów.

Udział w konkursach wzięło 115 jeźdźców z całej Polski.

Jak nas poinformował dyr. Osadziński uzyskano wczoraj dobre rezultaty.

Niespodzianką jest porażka w konkursie potęgi skoku wie lokrotnego mistrza i reprezentanta Polski Byszewskiego.

Wyniki były następujące: Konkurs dokładności dla koni młodszych: 1) Kowalczyk (Legia Warszawa) na koniu Orbis, 2) Komorowski (LKS) na koniu Fraterna, 3) Krzysztofik (Biały Bór - Koszalin) na koniu Aoor.

Konkurs parami specjalny: 1) Gwardia Warszawa; Grosz

Nie trzeba chyba dodawać, że w obu klubach nastąpiła pełna mobilizacja sił i drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Trudno jest mówić o zestawieniu par. Dowiemy się o nich dopiero w ostatniej chwili. W każdym bądź razie można oczekiwać ostrej walki obydwu drużyn.

Sławecki rekordzistą Łodzi Pływacy NRD bezkonkurencyjni

W Łodzi na basenie przy ul. Teresy rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa pływackie ZS Start. W zawodach prócz reprezentacji 9 klubów spółdzielczych z całego kraju bierze udział dziesięcioosobowy zespół Wissenschaft (Lipsk).

W pierwszym dniu zawodów padł nowy rekord okręgu łódzkiego w wyścigu na 100 m stylem motylkowym. Ustanowił go Tadeusz Sławecki, czasem 1.06.4. Jest to jeden z lepszych wyników, uzyskanych na tym dystansie w Polsce.

A oto nowo kreowani mistrzowie ZS Start w pływaniu. Kobiety: 100 m dow. Mosiniak (Łódź) 1.06.6. Poza konkursem Friedmann (NRD) 1.06.5, 100 m mot. Krawczyk (Łódź) 1.23.5. Poza konkursem Van Oppan (NRD) 1.19.2, 100 m klas. Franke (Warszawa) 1.23.0. Poza konkursem Bayer (NRD) 1.21.9, 100

Dzisiejsze IMPREZY

NIEDZIELA, 2 MAJA BR.

PIŁKA NOŻNA. Start - Garbarnia II liga, godz. 16, stadion na Julianowie. III liga: LKS Ib - Widzew godz. 11, ul. Ogrodowa. Ciesielski KS - Czarni (Radomsko) godz. 11, Plac 3 Maja, w Sieradzu Warta - Czarni (Kutno) godz. 15.30, w Woli Krzysztoporskiej Wolanka - PTC godz. 15.30, w Pabianicach Włókniarz (P) - Concordia godz. 11.15, i w Tomaszowie Lechia - Orzeł godz. 15.30. Liga juniorów: Łódzianka - Włókniarz (L) godz. 11 Park 3 Maja, Orzeł - Stal (Głowno) godz. 18 Plac 9 Maja, w Kutnie Czarni - Włókniarz (Pab.) godz. 15 i w Krośniewicach Krosniewianka - Skra (Bełchatów) godz. 15.

BOKS. Gwardia - Hutnik I liga godz. 11.30 w Pałacu Sportowym i klasa A Gwardia - LKS godz. 10, w hali Widzewa godz. 11 Łódź - Lublin o puchar GKKFIT juniorów.

PLYWANIE. Dalszy ciąg mistrzostw drużynowych ZS Start z udziałem ekipy NRD godz. 11, pływalnia Startu.

SIATKÓWKA. LKS - Start drużyn żeńskich godz. 9.30, ul. Zakątna 82.

TENIS STOŁOWY. Start (L) - Włókniarz (L) I liga godz. 10, ul. Teresy 56/58.

LEKKOATLETYKA. Trójmecz Start - Spółem - Widzew o puchar przew. DRN Baluty godzina 10.30, stadion Startu. Mistrzostwa klubowe Włókniarz (L) i Budowlani godz. 10, ul. Kilińskiego 188.

JEŹDZIECTWO. Bogusławice godz. 15 konkursy hipiczne.

na koniu Isrka i Kostyra na koniu Graf, 2) LZS Moszna - Opole: Goszyn na koniu Casabella i Małcki na koniu Klawa, 3) Legia Warszawa: Kowalczyk na koniu Drobica i Paczyński na koniu Herbena.

Konkurs potęgi skoku. Zawodnicy doszli do wysokości 180 cm. Zwyciężył w pięknym stylu Zb. Ciesielski (Legia) na koniu Fakir przed Drodzem (Gwardia) na koniu Jowisz. Trzecim i czwartym miejscem podzielił się Byszewski (LZS Mszczonow) na koniu Herwin i Cebielski (Legia) na koniu Hrabia.

Dziś o godz. 8 rozegrane zostaną konkursy dostępne dla juniorów a od godz. 15 odbędzie się biega w Bogusławicach pod Piotrkowem konkursy seniorów. Udział biorą najlepsi jeźdźcy z całej Polski.

Zwycięstwo siatkarzy w Stambule

W Stambule rozpoczął się czwarty międzynarodowy turniej siatkówki mężczyzn z udziałem reprezentacji Bułgarii, Iranu, Izraela, Polski, Turcji i Węgier.

W pierwszym meczu nasi siatkarze pokonali Bułgarię 3:0 (15:7, 18:16, 15:11). Turcja wygrała z Izraelem 3:0 (15:8, 15:6, 15:11), a Węgry zwyciężyły Iran 3:0 (15:7, 15:1, 15:3).

Szwecja-Polska 2:1

W eliminacyjnym meczu o Puchar Davisa tenisowa reprezentacja Szwecji prowadzi w Sztokholmie z drużyną Polski 2:1.

W sobotę odbyła się gra podwójna. Szwedzi: Lundquist i Bergelin pokonali Tadeusza Nowickiego i Rybarczyka 3:2 (7:5, 4:8, 2:6, 6:1, 6:3).

Nawiązanie pięciosetowej walki z rutynowanymi zawodnikami szwedzki wystawia jak najlepsze świadectwo naszym młodym tenisistom. Byli oni o krok od zwycięstwa. Dwutyście widownia gorąco oklaskiwała grę młodych tenisistów Polski. Dziś zakończenie meczu. Grają: Celander - Nowicki i Lundquist - Gąsiorok.

Anglicy pokonani w Chorzowie

W Chorzowie rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją piłkarską Śląska a angielską drużyną Sheffield Wednesday.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Śląska 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Jarošik, a dla pokonanych Faulham. Widzów 30.000.

Kegel najlepszy

Na trasie Siedlce - Biała Podlaska - Siedlce (134 km) rozegrano wyścig kolarski z udziałem członków drużyny narodowej (z wyjątkiem Zielińskiego). Zwyciężył w dobrym stylu Kegel - 3.16.40 przed Gazdą i Kudrą (ten sam czas). Widera był czwarty - 3.16.42, Gawliczek - 5, a Bławdzin - 6.

Sport u inwalidów

Dla uczczenia Święta Pracy Kolo Sportowe przy Spółdzielni Inwalidów im. 19 Stycznia, zorganizowało mecz w tenisie stołowym zapraszając do Łodzi inwalidów z Piotrkowa. Mecz wygrali łodzianie 7:0. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Fryczek, Przybysz, Stwiercki, Kaźmierczak, Bączynski.

W czasie trwania meczu w grach pokazowych wystąpiły studentki z Mongolii. Sympatyczne zawodniczki były bardzo serdecznie oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność i graczy obu drużyn.

II liga Raków remisuje

WARSZAWA (PAP). W dniu Święta Pracy rozegrano cztery spotkania piłkarskie o mistrzostwo II ligi.

Przyniosły one następujące wyniki: Górnik Thorez Wałbrzych - MZKS Gdynia 3:0 (0:0), Lublińska - Stal Mielec 0:0, Cracovia - Warmia Olsztyn 1:1 (0:0), Raków Częstochowa - Polonia Bydgoszcz 1:1 (1:0).

Zwycięstwo Budowlanych

Drugi już raz hokejści zwyciężają w turnieju 1-majowym. Drugie miejsce zajęła drużyna Spółem, a trzecie LZS Jutrzenka z Bychlewa.

Pod znakiem słońca i radości

Wesoło bawili się łodzianie na imprezach 1-majowych



W Parku Mickiewicza

Wspaniała słoneczna pogoda harmonizowała wczoraj z humorem łodzian. Tysiące mieszkańców naszego miasta wykorzystując wiosenną aurę wybrały się na imprezy, których było wesoło i radośnie. Dostawnie dla każdego coś milego.

Jak zwykle powodzeniem cieszyły się występy w mu



Okłaski zbierają artyści Opery Łódzkiej (fragmenty chóru i orkiestry).

szli na Zdrowiu. Do Parku Ludowego ściągnęło mnóstwo dzieci, młodzieży i dorosłych, toteż organizatorzy rozpoczęli muzykę z płyt już o 14.15 choć w programie początek wyznaczono na 15. Niektórzy



Andrzej Perzyński utrwala...

W Klubie Dziennikarza

„No more Hiroshima“ Pokaz filmów Mc Larena

W poniedziałek, o godz. 17 w Klubie Dziennikarza wystąpią ze sztuką T. Malaka „No more Hiroshima“ aktorzy Teatru Nowego - Jan Machulski i Jan Zdrojewski. Dla posiadaczy kart klubowych wstęp wolny.

* * * „Kino przy półczarnej“ przy

przyszli nawet z kocami i rozsiadli się na pierwszej mowej trawce. Krystyna Grobelna z mężem pracownikiem LPRM i dwiema córeczkami Elżbietka i Urszka wybrała się także aby zobaczyć występ, Elżbietka przed południem maszerowała w pochodzie 1-majowym razem z innymi harcerkami. Po obiedzie namówiła całą rodzinę na wyprawę do parku. Andrzej Perzyński, uczeń kl. VIa ze Szkoły 116 postanowił utrwalić 1 Maja 1965 na zdjęciach, które wykonywał swoim „Druhem“. Na zdjęciach znaleźli się także wykonawcy koncertu - orkiestra z IX Liceum Ogólnokształcącego i chór „Harmonia“, a później aktorzy Teatru Powszechnego w fragmentach sztuki „Piosenka prawdę ci powie“.

Powodzeniem cieszyły się także na Zdrowiu ruchome



Bufet na kółkach cieszył się ogromnym powodzeniem.

bufety, gdyż apetyty na świeżym powietrzu dopisywały. Zofia Odrywałska z PSS Polesie z uprzejmym uśmiechem sprzedawała parówki, bułeczki, słodczyce i napoje.

Ogromna widownia stworzyła łodzianie, którzy wybrali się do Parku Poniatowskiego. O godz. 17 kilka tysięcy osób oklaskiwała gorąco śpiew Danuty Debichowej, która wystąpiła z orkiestra Filharmonii. Koncert podobał się wszystkim. Nic dziwnego, że zachwycona była także mała Krysia Florezak, która przy-

była z mamusią, babcią a na wstę ulubionym psaczkiem.

Najliczniejsza widownia zgromadziła się jednak chyba w Parku Mickiewicza. Tu ok. 6 tys. widzów podziwiała występy 150-osobowej orkiestry, chóru i solistów Opery Łódzkiej. Śpiewali tacy ulubieńcy publiczności jak Wera Kuźmińska, Paulos Raptis, Romuald Spychalski i Antoni Majak.

Nie mniej łodzianie spotkali się w innych parkach oraz na Placu Zwycięstwa. Wszędzie bawiono się znakomicie.

(Kas)



W Parku Poniatowskiego gorąco okłaski zbierała Danuta Debich.

Foto: L. Olejniczak

Niedziela pod znakiem dalszych fastynów

Dziś, w niedzielę 2 maja w dalszym ciągu odbywać się będą z okazji Święta Pracy występy artystyczne w parkach i na placach.

PLAC ZWYCIĘSTWA

Godz. 15 program wokalno-muzyczny w wykonaniu Liceum Plastycznego. Wystąpi również zespół studencki „Et cetera“, Chór im. Różyckiego, zespoły Pałacu Młodzieży im. J. Tuwima oraz orkiestry dete MPK i Zakładów „Anilana“.

PARK MICKIEWICZA (JULIANÓW)

Godz. 15 występy zespołu muzycznego Liceum Plastycznego, później program artystyczny w wykonaniu zespołu tanecznego ZPB im. Harmana, Chóru im. Moniuszki, Zespołu Akordeonistów MPK, a na zakończenie koncert Orkiestry Dętej Zakładów Energetycznych.

PARK LUDOWY (ZDROWIE)

Godz. 15 przedstawienie „Sambo i lew“ w wykonaniu Teatru Lalek „Arlekin“, po czym wystąpią: zespół instrumentalny Technikum Łączności, Chór „Echo“ oraz obejrzymy program muzyczny-wokalny w wykonaniu Szkoły Muzycznej i Spotecznych Ognisk Artystycznych.

PARK PONIATOWSKIEGO

Godz. 16 spotkanie z piosenką, a później występy zespołów muzyczno-wokalnych XXXI L.O. i Technikum Galanterijnego.

PARK 1 MAJA (RUDA)

Godz. 16 - orkiestra dęta Technikum Mechanicznego, a następnie zespół instrumentalny Domu Kultury Dzieci i Młodzieży z ul. Sopockiej oraz koncert Wojskowej Orkiestry Dętej.

PARK 19 STYCZNIA (HELENÓW)

Godz. 15 wystąpią szkolne zespoły harcerskie, a następnie zespół taneczny im. Harmana.